

Wiadomości krajowe.

W dzienniku urzędowym, załączonym do Gazety Wiedeńskiej z dnia 25go lipca umieszczono poniższy okólnik C. K. Rządu krajowego Austrii niższej, względem postępowania z wszystkimi owymi cudzoziemcami, którychby w Hiszpańskich osadach Amerykańskich między powstańcami uzbrojonych schwytano: „Prezydum C. K. zjednoczonej Kancelaryi nadworney oznaymiło Rządowi pod dniem 1wszym b. m. uwiadomienie otrzymane od C. K. tayney Kancelaryi nadworney i Stanu, że N. Król Hiszpański wyraźnie rozkazał, ażeby z każdym cudzoziemcem, któregooby w Amerykańskich osadach Hiszpańskich pod chorągwiami powstańców uzbrojonego schwytano, obchodzić się tak iak z rodakami Kraiu, w którym schwytanie nastąpiło, i podciągać pod kary przepisane dla różnych klas krajowców. To rozporządzenie wydane z strony Dworu Hiszpańskiego, podaie się do wiadomości powszechney. W Wiedniu dnia 7go Lipca 1818. (Podpisano) Bernhard de Gall C. K. Radca i Sekretarz Rządu krajowego.“

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północney.

Jeneralny Konzul Angielski P. Baker wybierał się do wyjazdu z Wassynghonu, pod pozorem słabości zdrowia; mniemano atoli w Wassynghonie, że raczej choroba dyplomatyczna byłaby przyczyną iego wyjazdu do Anglii.

Emigranci Francuzcy zamyślający osiąść w Galwestonie nad uściem rzeki Trinity, zaczęli budować tam twierdzę; mniemano jednakże, że Rząd Zjednoczonych Stanów nie dopuści osiędnicenia tych awanturników tak blisko granic sweich.

Dziennik Milledgevilleński z dnia 26go Maia umieścił poniższe wiadomości o wojsku działającym przeciwko dzikim Indyanom na granicach Florydy i w sameyże Florydzie: Mielliśmy sposobność mówienia z kilkunastoma Officerami, którzy niedawno przy-

byli z wyprawy. Powiadali nam oni, że przed Sąd woienny, gdzie przydyował Jenerał Gaines, stawiono dwóch wystąnców Angielskich, Arbuthnota, i Ambrustera, których schwytano pod St. Marks i Suwannee, i uznano za współwinowayców osławionego Woodbine. Obudwóch tych Anglików uznano winnymi, że podzegli Indyanów do wojny przeciwko Zjednoczonym Stanom, a zatem skazano i stracono obu dnia 27go Maia, z tą tylko różnicą, że pierwszy powieszonym a drugi rozstrzelanym został.“

„Arbuthnot był Kapitanem w służbie Angielskiej. Miał ón 40 lat, był wyszczerbioniałycey się postaci, i z bohaterką odwagą stawiał się wbrew śmierci. Gdy oprawca zakładał mu postronek na szyję, zawołał, aby go traktować grzeczniej, ponieważ jest rodu szlacheckiego. Oświadczył, że śmierć iego zemszczoną zostanie, i żądał zatem, ażeby posiadłości iego oddać nienaruszone iego synowi. — Ambruster był młodszym i liczył ledwie lat 25. Okazywał z początku wielką dumę i stałość, skoro się atoli śmierć przybliżała, utracił wszelką moc ducha, i umierał raczej iak kobieta, nie zaś iak na męszczyznę przystoi.“

„Wina obudwóch, iak powiadaią, okazała się bezsprzecznie. Poprzejmowano listy od nich pisane, w których uwiadomiali nieprzyjaciela o poruszeniach wojska naszego, i doradzali mu, iakim sposobem ma działać. Znalezione przy nich także i inne dokumenta z których wyiawiła się zbrodnicza korespondencya skazanych z Gubernatorem Prowincyi New-Prvidence, tudzież z Indyanami i wiarolomnemi Murzynami w Florydzie. Ale nie dosyć na tem. Jakąż niechęcią nie zapali się każdy Amerykanin, skoro usłyszy, że prorok Francis, powieszony niedawno przed powyższymi dwoma Anglikami, miał przy sobie patent na Jenerała brygady w służbie Angielskiej który otrzymał zapewne podczas ostatniej swoiey podróży do Anglii, z hąd powrócić niedawno. Ścisłe śledzenia, które się teraz ciągną, wyiawią zapewne w krótkim czasie całe haniebne systema zdrady naczarniejszej, którą knują przeciwko nam i przeciwko Kraiowi naszemu. Angliiia ze swoiey strony, zapewne niechępniecznie będzie chciała tego

przedmiotu tak ściśle dochodzić, raczy go ile możności pomiać.“

Nad powyższym artykułem dziennika Milledgevillenskiego, czyni gazeta Londyńska Times uwagi następujące: „Owe osoby mogły wprawdzie być Anglikami, iak w każdym Kraju zdarzaia się awanturnicy i ludzie zapamiętali. Jeżeli tacy ludzie na własne swoje niebezpieczeństwo prowadzą wojnę z iakowem Mocarstwem, między którem a Rządem ich zachodzą stosunki przyjacielskie, naowczas Oyczyzna zostawia ich surowości praw wojskowych. Przeczymy atoli, by pomienione osoby miały być wystawcami Angielskimi, a bajkę o jeneralskim patencie proroka Francis poczytuujemy za kłamstwo najniedorzeczniejsze. Jakaż pobudkę miałaby Angliia, ażeby Indyjanów podżęgała do wojny, w której ulecz muszą koniecznie; i iakaż tego byłaby potrzeba, kiedy Indyanie już przez zabranie posiadłości swoich, stali się poprzysięgłymi nieprzyjaciółmi Amerykanów północnych? Polityka Angielska zmierza do oszczędzania i utrzymania Indyjanów; polityka zaś Amerykanów północnych dąży do podżęgania ich do wojny, która zrządzić ma zupełne ich wytepienie. Z tego można ocenić owe twierdzenia.“ —

Gazeta Kondyńska Kuryer z dnia 1go Lipca sądzi podobnie o tym wypadku. „Jeżeli, (tak się wyraża Kuryer) w samey rzeczy winnymi byli zbrodni, o którą ich obwiniają, tedy prawo Narodów upoważniało Amerykanów ze wszech miar do ukarania ich wiadomym sposobem. Przeciwnie zaś twierdzenie, że byli wystawcami Angielskimi zdaje się nam aż nadto być śmiesznem, aby zastęgiwało na zbitanie go serio.“ Taż sama gazeta Londyńska Kuryer przytacza oraz list pisany z Ameryki północney, dla okazania, że i tam nie są bez obawy z przyczyny tego wypadku. „Gdy Rząd Hiszpański (tak stoi w tym liście) kazał być uwięzić iednego z obywateli naszych, oburzył się na to cały nasz Naród; teraz zaś tracą dwóch Anglików, a nikt nie zdaje się troskać o skutki tego kroku. A to czemu? — Oto, ponieważ teraz my iesteśmy wyrządzającymi niesprawiedliwość, w dawniejszym zaś przypadku nam ją wyrządzono.“ —

Daley taż sama gazeta Kuryer umieściła list pisany z Wassyngetonu pod dniem 2gim Czerwca, donoszący o namienionym wyżej odieździe do Anglii jeneralnego Konzula Angielskiego Bakora, a przypisujący go ociąganiu się Gabinetu Angielskiego względem pewnych przedmiotów wymienionych w urzędowych listach P. Bagata. W liście tym stoi między innemi: „Podstępny agentów Hiszpańskich, w mieście tuteyszem, i sprzedawność pewnych osób, niebezpiecznym czynią powierza-

nie szczegółów Iststowi. Lecz Baker zna dostatecznie rzeczy i ludzi w Kraju tuteyszym, aby dał objaśnienie o prawdziwym położeniu rzeczy.“

Indye Wschodnie.

Gazeta Madraska (Madras Gazette Extraordinary) z d. 9. Lutego, umieściła dokładniejsze wiadomości o warunkach traktatu zawartego z Holkarem pod d. 6. Stycznia r. b. w Mandesur.

Niżej, zwróciemy rzecz o tymże traktacie, tu zaś umieszczamy naprzód krótki rys wypadków ostatniey wojny w Indostanie, czerpany z rozmaitych doniesień urzędowych zawierających się w Gazetach Wschodnio - Indyjskich.

Teatr wojny w Indjach Wschodnich dzieli właściwie rzeka Nerbedda na dwie części (Rzeka ta, obłewa półwysep od Wschodu na Zachod w przestrzeni 600 mil (Angielskich) a prawie na 180 mil od Bombay ku północy, wpada w morze.) Głównym celem tey wojny było, skarcenie Pindarów, których najznaniensze twierdze położone są ku północy od rzeki Nerbeddy, albo też wypędzenie tych dzikich hord rozbójniczych z ich niebezpiecznych kryjówek. Ponieważ nie bez fundamentu spodziewać się należało, że Państwa Mahrattskie wspierać ich będą z iedney lub drugiey strony brzegu rzeki, przeto owe przygotowania do wojny, czynione były więcej z obawy zagrażającej zdrady, iak przeciwko rozpoczętym już krokóm nieprzyjacielskim. Wypadki późniejsze sprawdziły roztropność tego wyrachowania. Obadwa Państwa Mahrattów położone południowo od rzeki Nerbedda wzięły się do oręża, a tak prowadzono wojnę po iednym i po drugim brzegu rzeki. Nie ma właśnie potrzeby określenia działań wojennych, które się rozciągnęły aż na ziemię Punahu i Nagpuru. Dokładnie o tém donosily pisma publiczne, my zaś chcemy tu tylko wyjaśnić dla czego niektóre oddziały zastępów Angielskich, iako to iedne będące pod dowództwem Jenerała Smitha w Punah, drugie pod rozkazami Jenerałów Dovetona i Hardymana w Berarze z pierwszego miejsca przeznaczenia swojego zwrócone zostały,

Wielka część wojska Madraskiego przeprowadziła się już przez Nerbeddę od południa, dla osiągnięcia głównego celu wojny. Naczelnym Dowódcą tego oddziału był P. Tomasz Hislop, pod którym zostawali P. John Malcolm, Jenerał Deacon (tak się nam zdaje) i Pułkownik Adam. Posunęli się oni na ziemi Pindarów aż do Udschein i Bopahl

pod ówczas, kiedy wojsko nadciągające od Zachodu z Bombay, i drugie od Wschodu i Północy z Bengalu, w tym samym mieyscu stanęły. Zdawało się, że z owych różnych Państw Marattskich leżących na północy od Nerbeddy, naydaley położone ku Zachodowi Państwo Guickwara, nie miało żadney myśli sprzeciwiania się zamiaróm W. Brytanii; owszem Guickwar zawarł dobrowolnie traktat z Anglikami, mocą którego obowiązał się, oprócz wojska posiłkowego przyrzczonego traktatem z r. 1804, stawić jeszcze dwa pułki jazdy, i bataliion piechoty Indyjskiej jako drugie wojsko posiłkowe; a tak siła wojska posiłkowego z Baroda liczy 5 bataliionów piechoty (4000 ludzi nie licząc w to Officerów i Podofficerów), tudzież z pułki jazdy, i jedną kompanię artyleryi. Ze Scindiahem, rzecz się ma wcale inaczej. Prawdą jest rzeczą, że wspierał pokryciu Pindarów, i zdaje się, że byłby im także i otwarcie pomagał, gdyby go nie trzymały na wodzy owe liczne zastępy, które przeciągały przez jego Państwo we wszystkich kierunkach. Państwo jego rozciąga się od Północy i Zachodu od rzeki Dzumbal aż do rzeki Dzemna na Wschód, do której wpada rzeka Dzumbal. Sam Margrabia Hastings przeprawiał się przez Dzemnę, potem puścił się Betwą w górę a ztamtąd aż ku Gwalior główney twierdzy Scindiaha. Jenerał Brown był razem z Margrabią, a przed głównym korpusem ciągnął Pułkownik Philpot. Po lewem skrzydle tego wojska ciągnęła z Callinger dywizya Jenerała Marschall ku rzce Kane i utrzymywała związek z dywizyą Adamsa wojska Madraskiego. Po prawem skrzydle Margrabiego ciągnęły dwie dywizye, z których jedna pod Jenerałem Donkin z Agra przypierała do rzeki Dzumbal aż po Dhulpur; druga bardziej oddalona, pod rozkazami Jenerała Ochterlony ciągnęła od Rewari do Dzeypur i do Kraiu Radszputów. Scindiah, widząc się tym sposobem otoczonym, podpisał d. 5. Listopada traktat w Gwaliorze, a dalsze poruszenia wojska Angielskiego, pozbawiały go wszelkiej sposobności uchylenia się od tego, nie będąc pobitym. Doradcy Holkara, uważający niebezpieczeństwo bydź dalekiem, i utrzymujący bez wątpienia z Peishwą korespondencyę, wzięli się spiesznie do broni, skoro się tylko dowiedzieli o pierwszych działaniach w Panah. Twierdzą, że matka młodego Holkara, posunęła przy tej okoliczności ze swoim wojskiem ku Indroke, a to celem przeprawienia się przez Nerbeddę i połączenia się z Peishwą; atoli po klesce Naczelnika, którego d. 16 Listopada Jenerał Smith pobił, o-

styła zaraz w woioowniczym zapale swoim owa Amazonka, i przez posłannika, kazała oświadczyć Dowodcy Angielskiemu gotowość poddania się, i prosić, aby iey przebaczył ten błąd, do którego nakłonili ją zli doradcy. Syn iey nie był tak ostrożnym, czyli raczej Officerowie iego, byli tem nierostropniejszymi, i zapamiętałszymi. Zwycięstwo P. Tomasza Hislopa z d. 21. Grudnia w Mahiadpur rozstrzygnęło los Holkara. Uciekł do Sitamau przeprawiwszy się przez Dzumbal, o milę od placu bitwy, lecz gdy wojsko z Bombay będące pod dowództwem P. W. Keirs'a przyłączyło się do korpusu P. John Malcolma, który ścigał Holkara, ten zaś gdyby się był chciał cofać dalej, ku Północy, byłby odcięty przez Jenerałów Donkina i Ochterlony, przeto, niebyło dla Holkara innego środka, iak podpisać traktat, o którym wyżej napomknęliśmy.

Warunki tego traktatu (pisze Gazeta Madraska) są bardzo szkodliwe dla niego; wszakże nie więcej iak zasługuie postępowanie niewiernego Mahratta. Rząd kompanii Wschodnio-Indyjskiej zgodził się na to, że Kraie Holkara doznawać będą ze strony iey tej samey Opieki co iey własne; Holkar zaś obowiązuie się ze swojej strony, pomagać do zawiązania kup rozbójniczych. Potwierdza przytem wszystkie związki zaszłe między Rządem Angielskim, a Nabobem Emir-Chanem i zrzeka się wszelkiego prawa do kraiów Naboba. Odstępuje Rządowi Angielskiemu, wszystkie prawa, do pobierania Janin od Radszputów i ich kraiu położonego w głębi wyżej Północy od Recondic. Za te i inne odstąpienia, obowiązuie się Rząd Angielski, utrzymywać siłę zbroyną dla zachowania spokojności w kraiach Molhara Rau Holkara i bronic go przeciwko wszelkiemu zagranicznemu nieprzyjacielowi. Wielkość tej siły zbroyney zależy ma od okoliczności. Ustanowianą zaś bydź ma w tych miejscach, które Rząd Angielski uzna za naystosowniejsze, a Mahradza Molhara Rau Holkar obowiązuie się dać miejsce bezpieczne na słady wojskowe. Artykuł ten nie jest jedynym, który kraie Holkara oddaie pod władzę Rządu Angielskiego. W skutku innego Artykułu zezwala porzpuścić wojsko zbyteczne; obowiązuie się także, iż bez wiedzy i zezwolenia Rządu Angielskiego nieprzyimie nigdy, do służby swojej ani Europeyzyka oni nawet Amerykanina. Zawierzytelniony w Rządzie Angielskim Minister, przebywać będzie przy Dworze Holkara; słowem, Xiążę ten stał się z Pana udzielnego, hołdującym, i w tej części Indyy Wschodnich niepozostało nic więcej, iak wolne usiłowanie dokonania początkowego ce-

lu tey wojny, to jest zniszczenie Pindarów, którzy zostali bez ratunku, i mają bardzo mało źródeł pomocnych do obrony.

W twierdzy William położoney w Prowincyi Kalkutskiej, zakończył życie w zelaznej klatce były Nabob Auhdeński, Wesir Ali, niegdyś jeden z naybogatszych może iz nayświetniejszych Monarchów Świata, za to, że dawniey skrytoboczym sposobem zgładził Rezydenta Angielskiego, P. Cherry i kilka innych osób w Benares. 4

Wielka Brytania.

Donosiliśmy że Wice-Hrabia (Francuzki) P. Chateaubriand pozwać ma do Sądów Angielskich wydawcę gazety Londyńskiej Times, o potwarz. Pomieniona gazeta oświadcza się w tey mierze, iak następuje: „Gazety Paryzkie i jeden z prywatnych korespondentów naszych donoszą nam, że P. Chateaubriand zamysła pozwać nas, ponieważśmy umieścili dwa listy, w których twierdzone, że ón jest jednym z autorów przedstawienia do Mocarstw sprzymierzonych, ułożonego, iak słyhać było, przez pewnych ultraroyalistów, celem skłonienia tczhże Mocarstw, aby z pogranicznych Prowincyi Francuzkich nie wyprowadzały swoich wojsk zajmujących Francję. Poważając wielce charakter P. Chateaubrianda, musimy mu oświadczyć, że droga, którą udać się zamysła byłaby bardzo niestosowną, a to z przyczyn następujących: Jeżeli, czegośmy spodziewać się po nim nie chcieli, pragnie nam tylko szkodzić, przypisując nam krok tego rodzaju, tedy mu się to nie powiedzie; iasno albowiem okazaliśmy przez uwagi dodane do pierwszego z owych dwóch listów, że ich ogłoszenie nie stało się bynajmniey złym iakowym celem. W pomienionych uwagach oświadczyliśmy, że ani dziwić się ani przyganiać nie można temu, gdyby osoby będące w położeniu P. Chateaubrianda, które od nieprzyjaciół swoich ucierpiały już wiele prześladowania, obecnie miały za wielkie obawy, i dla przyszłego bezpieczeństwa swojego używały nadzwyczajnych kroków ostrożności. Taka uwaga jest przecież zupełnem świadectwem, że nasz sposób myślenia względem P. Chateaubrianda, nie był nieprzyjaznym, owszem nayżyczliwszym. Jeżeli zaś P. Chateaubriand przez process ma tylko zamiar ogłoszenia, że przeczy aby miał iakowymkolwiek bądź sposobem należeć do przedstawienia, o które rzecz idzie; tedy niechay nas tylko zapewni, że nie miał w tey

mierze żadnego udziału, a my na słowo iego ogłosimy natychmiast iego zaprzeczenie równie tak iawnie iak i pomienione listy. I cóby osiągnąć chciał więcey przez process? Niechay więc teraz czyni, co mu się podoba.“

Przeciwno temu oświadczeniu Francuzki dziennik rospraw czyni tę uwagę, że nie owe dwa listy, o których namienia gazeta Londyńska Times, ale artykuł umieszczony w niey pod dniem 20. Czerwca, dał przyczynę do skargi P. Chateaubriandowi.

Francya.

Między osobami, które przedstawiano Królowi w St. Cloud, dnia 5. Lipca, znajdowali się także Marszałkowie Davoust i Suchet.

Ministrowie sprzymierzonych Mocarstw, Poseł Portugalski i Xiążę Richelieu mieli dnia 6. Lipca naradę z Xięciem Wellingtonem. — Xiążę ten zabawiwszy krótki czas w Paryżu, ma wyjechać do Anglii, żądając dopiero około czasu zjazdu Monarchów w Akwizgranie na stały ląd powrócić.

Sąd kryminalny w Tours. zakończył już teraz posiedzenia swoje. Także i ón przymuszonym był wydać kilkanaście wyroków śmierci na wielkich zbrodniarzy. Dokładne opowiadania zbrodni w gazetach Paryzkich, nadarzaia przerażający obraz rozprzągłości moralney i duchowego zepsucia Ludu pospolitego. Namienimy tu tylko o iednem zdarzeniu, które zaświadczy, że prawdziwymi dobroczyncami Ludu są owi, którzy staraia się rozkazywać między nim oświatę i pożyteczne wiadomości, tudzież że zbrodnie aż nadto często są płodem ciemnoty i łatwowierności. — Juliusz Desbourdes, mularz, w Thilonze, poczuł się chorym, i uroiło mu się, że jest koniecznie oczarowanym. Podeyrzenie iego padło na pewnego Renarda, który w Gminie tameczney uchodził za czarownika, i którego zatem przymusić miano do zdęcia nieszczęsney kłatwy. Do chwalebneho tego przedsięwzięcia znalazło się też wnet i dwóch pomocników. O północy udano się do chaty czarnoxięznika, i przez rozliczne męczarnie usiłowano przymusić go do odjęcia czarów, i do uzdrowienia Desbourdesa. Ze zaś ten biedak nie mógł uczynić tego, palono mu siarkę pod nosem, a gdy nią duszony upadł, oni mniemając, że umarł, zaciągnęli go do pobliskiego bagna. Tam przyszedł do zmysłów, ten nieszczęśliwy, ale szalency obawiając się wyjawienia lub zemsty mniemanego czarnoxięznika, popychali go w głębię dopóty, aż się utopił zupełnie.

Do tey gazety załączony jest zosty numer Rozmaitości.